

Zemsta polityczna? Tak Tusk niszczy Marsz Niepodległości

13 września 2024

W środę, 4 września, prokuratura Adama Bodnara przeprowadziła akcję uderzającą w Stowarzyszenie Marsz Niepodległości, czyli organizatora największej manifestacji patriotycznej w Polsce. Czy to zemsta polityczna na zlecenie premiera Donalda Tuska, który postanowił spacyfikować środowisko narodowe przed zbliżającym się świętem 11 listopada?

4 września ok. godziny 12.00 policja wkroczyła do siedziby Stowarzyszenia Marsz Niepodległości w celu zajęcia dokumentów i nośników elektronicznych stanowiących własność Stowarzyszenia. Co istotne, służby wyłamały zamek do lokalu, który de facto należy do innego podmiotu, tj. Centrum Kształcenia Młodzieży „Kuźnia” (SMN korzysta z niego na podstawie bezpłatnej umowy użyczenia). Postanowienie o przeszukaniu wydał prokurator Maciej Młynarczyk, znany ze ścigania ocalałych z rzezi wołyńskiej, internautów czy organizatorów legalnych manifestacji za szerzenie tzw. mowy nienawiści.

Jak dowiadujemy się z komunikatu prokuratury, chodzi o sprawę z 2018 roku, która notabene z czasem została umorzona. „W toku postępowania ujawniono między innymi nagranie wideo, na którym jeden z uczestników marszu kieruje wobec innej osoby groźbę karalną użycia przemocy” – poinformowano w oświadczeniu, dodając, że zarówno ubiór, jak i zachowanie sprawcy wskazują na jego przynależność do Straży Marszu Niepodległości. Dlaczego zdecydowano się na wznowienie śledztwa i podjęcie tak radykalnych działań, a zwłaszcza dwa miesiące przed świętem 11 listopada? To spróbujemy wyjaśnić w niniejszym artykule.

Próba zastraszenia organizatorów Marszu Niepodległości?

Ocenę prawną działań służb przedstawiła nam w obszernym wyjaśnieniu Magdalena Majkowska, adwokat z Centrum Interwencji Procesowej Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, którego prawnicy reprezentują Stowarzyszenie Marsz Niepodległości. Charakter zajęć raczej nie pozostawia złudzeń co do intencji obecnego rządu Donalda Tuska.

„Trudno zrozumieć podjęte przez prokuraturę działania w sprawie sprzed 6 lat, która miała dotyczyć gróźb karalnych. W mojej ocenie są one całkowicie nieproporcjonalne. Co więcej, organy ścigania przed siłowym wejściem do siedziby Stowarzyszenia Marsz Niepodległości nawet nie zwróciły się zapytaniem, czy Stowarzyszenie posiada interesujące je materiały, a jeśli tak, to czy wyda je dobrowolnie. Zamiast tego prokuratura zdecydowała się na siłowe wejście do siedziby Stowarzyszenia pod nieobecność właściciela lokalu. Stowarzyszenie Marsz Niepodległości nie jest właścicielem wspomnianego lokalu, tylko korzysta z niego na podstawie bezpłatnej umowy użyczenia. W trakcie czynności na miejscu nie było przedstawicieli innych organizacji działających w tym budynku, choć funkcjonariusze policji dostali informację, że w lokalu działa więcej organizacji społecznych” – wyjaśniła adwokat.

„Funkcjonariusze policji zapytali, czy materiały, których szukają, znajdują się w siedzibie Stowarzyszenia, dopiero po tym, jak wyłamali zamek w drzwiach i weszli do środka. To nie była sprawa dotycząca działalności terrorystycznej czy zabójstwa, co więcej – chodziło o wznowione postępowanie, które wcześniej zostało już umorzone. Skąd nagle tak szeroko zakrojona akcja? W mojej ocenie mogło chodzić o próbę zastraszenia organizatorów największej tego typu manifestacji patriotycznej w Polsce. Wspomnę o tym, że Stowarzyszenie Marsz Niepodległości jest również właścicielem portalu

medianarodowe.com, więc w przeszukiwanej siedzibie mogły być materiały objęte tajemnicą dziennikarską. Nie tylko wyłamano zamek do drzwi zewnętrznych lokalu, ale też zamki do studia nagraniowego oraz schowka, z których jednak niczego nie zarekwirowano. Co ciekawe, prokuraturę zainteresowały materiały szkoleniowe, a wśród nielicznych dokumentów zabranych z siedziby był przykładowo... podręcznik do angielskiego dla księgowych” – wskazała przedstawicielka Ordo Iuris.

„Oczywiście w imieniu Stowarzyszenia prawnicy Instytutu Ordo Iuris złożą zażalenie na postanowienie o przeszukaniu i zatrzymaniu rzeczy oraz na sposób przeprowadzenia czynności. Podkreślam, że postanowienie prokuratury, na podstawie którego policja miałaby prawo do przeszukania lokalu, a zwłaszcza siłowego wejścia do niego, zostało nam doręczone dopiero po zakończeniu czynności przeszukania lokalu. Po zapoznaniu się z naszymi zastrzeżeniami i spisaniu przez funkcjonariuszy protokołu z przeszukania, które trwało kilka godzin, policja zorientowała się, że rzeczywiście takie postanowienie nie zostało nam nawet okazane. Podczas czynności wielokrotnie było sygnalizowane, że działania organów ścigania daleko wykraczają poza przedmiot postępowania” – podkreśliła mec. Magdalena Majkowska.

Celowe uderzenie w narodowców?

Aby poznać relację naocznego świadka zajścia, skontaktowaliśmy się z Krzysztofem Muławą, posłem Konfederacji reprezentującym Ruch Narodowy, który pojawił się pod siedzibą Stowarzyszenia Marsz Niepodległości w ramach interwencji poselskiej. Jego słowa nie pozostawiają złudzeń co do charakteru działań służb.

„Nie było koniecznością wyłamywanie czterech zamków i pukanie o 6 rano do drzwi ludzi zaangażowanych w organizację Marszu Niepodległości z 2018 roku. Wejście na rympał było tylko pretekstem, bo ta sprawa sprzed 6 lat została już wyjaśniona

przez sąd. Co warto podkreślić, policja działała bezprawnie, ponieważ w momencie rozpoczynania czynności nie przedstawiła odpowiedniego postanowienia prokuratora. Najpierw inwigilują, później dostarczają dokumenty – tak działa prokuratura Pana Bodnara. Nasze uwagi znalazły swoje odzwierciedlenie w zażaleniach spisanych i przekazanych funkcjonariuszom. Potencjalne ściganie z art. 190 Kodeksu karnego (mowa nienawiści) należałoby rozpocząć w ratuszu warszawskim lub w mieszkaniu prezydenta Trzaskowskiego, a więc organizatora Campus Polska, który zakończył się kilka dni temu. Wszyscy widzieliśmy, kto i co tam śpiewał. Skoro ścigamy organizatorów Marszu Niepodległości, ponieważ byli za niego odpowiedzialni, a ktoś coś krzyknął 6 lat temu, to ścigajmy również organizatora Campusu, gdzie oficjalnie używano słów powszechnie uważanych za obelżywe i obraźliwe – stwierdził poseł Ruchu Narodowego.

„Prawo i Sprawiedliwość próbuje się przykleić do Marszu Niepodległości i łączyć go ze swoim politykiem Robertem Bąkiewiczem, który w 2023 roku startował z ich list w wyborach parlamentarnych. W środowisku narodowym jest to persona non grata. Bąkiewicz już kilka lat temu został usunięty ze Stowarzyszenia Marsz Niepodległości. Warto przypomnieć, że w 2021 roku, a więc za czasów PiS-u, prokuratura Ziobry prowadziła inwigilację narodowców – wtedy była #AkcjaInwigilacja. Policja nachodziła setki działaczy i ich rodziny w miejscach zamieszkania, aby zniechęcić do organizacji i udziału w kolejnych manifestacjach. Niewiele różni prokuraturę Bodnara od prokuratury Ziobry, jeżeli mówimy o utrudnianiu prawidłowego przebiegu Marszu Niepodległości” – dodał Krzysztof Muława.

Jak przebiegnie tegoroczny Marsz Niepodległości?

0 komentarz poprosiliśmy również publicystę „Do Rzeczy”

Łukasza Warzechę, który wypowiedział się na temat metod stosowanych przez nową władzę. Zapytaliśmy go m.in. o to, czy takie działania mają na celu skłócenie społeczeństwa i mogą doprowadzić do utrudnień w organizacji tegorocznego Marszu Niepodległości.

„Ściganie za wznoszenie haseł, które mogą być zakwalifikowane jako propagowanie ustroju totalitarnego lub szerzenie nienawiści, zawsze wisiało nad uczestnikami Marszu Niepodległości. Myślę, że prokuratura kierowana przez Pana Bodnara, nadal upolityczniona, tak jak była przez Pana Ziobrę, do tych sytuacji będzie podchodziła ze szczególną uwagą, a nawet szukała pretekstu, żeby takie działania podjąć. Biorąc pod uwagę wyjaśnienia prokuratury w kwestii działań podjętych wobec Marszu Niepodległości, jak m.in. przeszukanie mieszkania asystenta Pana Marszałka Bosaka, który jest szefem Straży Marszu Niepodległości, ma chodzić o sprawy jeszcze z 2018 roku, w których prokuratura umorzyła postępowanie, a teraz wznowiła. Trudno interpretować to inaczej niż jako pokazówkę i teatr, abstrahując nawet od czysto politycznego kontekstu. Na gruncie praktyki prokuratury i Kodeksu postępowania karnego ta sytuacja jest przedziwna. Jeśli w 2018 roku rzeczywiście w Straży Marszu Niepodległości był ktoś, kto zachowywał się nieodpowiednio, to myślę, że nie byłby w specjalny sposób chroniony, a wznowienie wcześniej umorzonej sprawy odbyłoby się na zasadzie wezwania świadków na przesłuchanie. Wejście z buta do mieszkania w asyście policji, rozwiercanie zamków, wyłączanie serwerów oraz zabieranie całej dokumentacji nawet bez podjęcia próby normalnego porozumienia z ludźmi odpowiadającymi za organizację Marszu Niepodległości – to trudno zinterpretować inaczej niż jako pokazówkę” – ocenił komentator.

„Myślę, że najprawdopodobniej chodzi także o to, żeby poprzez działania wynikające ze śledztwa utrudnić organizację tegorocznego Marszu Niepodległości. Są takie triki, które prokuratura często stosuje i które polegają na tym, że podczas

postępowania dokonuje się zabezpieczenia dowodów. Chodzi o odebranie narzędzi pracy – komputerów czy telefonów komórkowych – osobie, która ma jedynie statut podejrzanego. Taki człowiek traci to, co ma zapisane w komputerach, np. kontakty, i jest narażony na specjalne, dodatkowe wydatki, aby odtworzyć swój warsztat pracy, więc jest mu o wiele trudniej działać. Mam wrażenie, że chodzi tutaj o odebranie środków służących do organizacji Marszu Niepodległości pod pretekstem prowadzenia postępowania. Pan Bodnar już jako Rzecznik Praw Obywatelskich bywał ślepy na jedno oko, a mając jako Prokurator Generalny jeszcze więcej narzędzi i możliwości – korzysta z nich. Marsz Niepodległości zawsze w jakimś stopniu dzielił. Zawsze była grupa, która się wyraźnie od niego odcinała, ona jest i będzie. Jeśli będzie jakiś efekt wśród społeczeństwa, to raczej będzie to efekt mobilizacji. Myślę jednak, że nawet bez tych działań prokuratury w tym roku przyszedłoby więcej ludzi, ponieważ kiedy rządzi ekipa w dużej części bliższa poglądom uczestników Marszu, to ludzie są mniej zmobilizowani, aby wziąć w nim udział. To klasyczny syndrom. Kiedy sytuacja jest niekorzystna, to rośnie potrzeba zademonstrowania sprzeciwu, więc myślę, że Marsz Niepodległości w tym roku będzie się cieszył wyjątkową, największą od lat frekwencją. Zarzucanie uczestnikom Marszu działań o charakterze promującym ustrój totalitarny miało miejsce zawsze, nawet w latach, kiedy demonstracje były bardzo spokojne. To nie jest nic nowego i myślę, że niewiele osób to zrażało. Jeśli ktoś był zmobilizowany, aby przyjść na Marsz Niepodległości, to przychodził niezależnie od tych komentarzy” – dodał publicysta „Do Rzeczy”.

„Obawiam się, że możliwość powtórki z wykorzystaniem przez władzę siły wobec uczestników Marszu Niepodległości jest w tym roku największa od lat. Oczywiście życzylbym sobie, żeby do tego nie doszło i nie było w samym Marszu prowokatorów, a uczestnicy zachowali chłodny rozum i zdrowy rozsądek oraz nie dawali się sprowokować, nie podnosili haseł mogących być pretekstem do pokazywania Marszu jako imprezy rasistowskiej,

ksenofobicznej itd. Z kilku pierwszych Marszów Niepodległości, w których uczestniczyłem za czasów Donalda Tuska, pamiętam, jak prowokująco zachowywała się policja. W 2012 roku policja najpierw dopuściła do zebrania ok. 100 tys. ludzi na Placu Konstytucji, a następnie ogłosiła rozwiązanie zgromadzenia i nakazała uczestnikom opuszczenie tego miejsca w 10 minut. To wynikało z jednego incydentu na marginesie Marszu, w którym ktoś zaczął rzucać kamieniami. Policja ostatecznie wycofała się z rozwiązania zgromadzenia, ale obawiam się, że takie działania mogą wydarzyć się w tym roku. Bardzo dużo zależy od intencji władzy i autonomii policji lub jej braku. W polskiej policji jest ogromna liczba wakatów i presja na to, by zatrudniać kogokolwiek. A ci ludzie wnoszą do policji swoje obyczaje i uprzedzenia, jak również niskie ambicje, mające na celu manifestację władzy i siły. To powtórka sytuacji z czasów PRL, w wyniku czego spada autonomia policji” – podsumował Łukasz Warzecha.

Tusk wprowadza cenzurę?

Na zakończenie warto odnotować ostatnią decyzję premiera Donalda Tuska. Otóż we wtorek 3 września jego rząd przyjął projekt ustawy umożliwiającej szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a nie jak dotąd sądowi, decydowanie o tym, które treści w Internecie mają charakter terrorystyczny. Na mocy decyzji szefa ABW będą one usuwane.

„Tusk wprowadza cenzurę, którą będzie prowadziła w sposób tajny ABW. Ta ustawa jest oczywiście sprzeczna z konstytucją, która zakazuje cenzury prewencyjnej” – napisał redaktor naczelny „Najwyższego Czasu!” Tomasz Sommer na portalu „X”.

Pozostaje mieć nadzieję, że 11 listopada Polacy tłumnie pojawią się na Marszu Niepodległości w Warszawie i pokażą rządzącym, co sądzą o tego typu karygodnych praktykach.

Autorstwo: Jakub Zgierski i Julia Gubalska

Źródło: NCzas.info